

Panele słoneczne nie będą już opłacalne?

9 czerwca 2021

Fotowoltaika to szybko rozwijający się sektor energii odnawialnej w Polsce. Panele słoneczne zagościły już na wielu polskich domach. Nic dziwnego, inwestycja uchodziła za niezwykle rentowną w dłuższej perspektywie czasowej. Teraz jednak chętnych może być zdecydowanie mniej.



Choć w dalszym ciągu wiele osób czeka na założenie paneli na ich domach, chętnych na tego typu inwestycje może niebawem zabraknąć. Aktualnie ludzie podejmują decyzję o takim proekologicznym rozwiązaniu, ponieważ fotowoltaika wspierana jest za pośrednictwem państwowych dotacji. Jednak od przyszłego roku tak korzystnych warunków już nie będzie, co najprawdopodobniej przełoży się na mniejsze zainteresowanie panelami słonecznymi wśród klientów.

Aktualnie gospodarstwa domowe, które korzystają z fotowoltaiki, nadwyżki wyprodukowanej energii oddają do sieci. Dzięki temu w sytuacji, gdy panele nie pracują lub generują niewielkie ilości prądu, klienci mogą bezpłatnie odebrać do 80% oddanej uprzednio energii. Jest to bezpieczne rozwiązanie,

które skłoniło wiele osób do zainwestowania w panele słoneczne.

Od nowego roku sytuacja dla klientów dopiero wchodzących w fotowoltaikę, wyglądać będzie gorzej. Resort klimatu uważa, że właściciele paneli słonecznych nadwyżki energii powinni sprzedawać firmom, które zajmują się energią. Minimalna cena wynosiłaby tyle, ile średnia cena sprzedaży prądu na rynku konkurencyjnym w poprzednim kwartale.

Jak informuje „Rzeczpospolita”, klient musiałby kupować energię po cenach rynkowych, gdyby tej mu zabrakło. W 2020 r. średnia cena prądu dla gospodarstw domowych wyniosła 537,4 zł/MWh. W 2021 roku to jeszcze więcej, bo rachunki w tej grupie odbiorców wzrosły o około 10 proc. Cena zakupu energii będzie więc zdecydowanie wyższa niż sprzedaży nadwyżek prądu.

Taka sytuacja może doprowadzić do tego, że fotowoltaika dla osób zainteresowanych taką inwestycją, przestanie być opłacalna.

Wychodzi na to, że szybko rozwijająca się gałąź energii odnawialnej może niebawem znacznie wyhamować. Resort klimatu tłumaczy, że zmiany wymuszają unijne regulacje. Nic nie wskazuje na to, aby niekorzystne zmiany zostały powstrzymane.

Proponowana zmiana odzwierciedla również kolejny etap rozwoju rynku prosumentów. Rosnące znaczenie prosumentów oraz ich postępujący udział w wytwarzaniu energii elektrycznej dają podstawy do stworzenia ram zapewniających im aktywną rolę w rynku energii. Wprowadzenie nowego paradygmatu na rynku energii zapewnia prosumentom dodatkowe możliwości – uprawnienie do sprzedaży energii elektrycznej. Stworzenie nowych narzędzi aktywizacji podmiotów funkcjonujących na rynku pozwoli też na zainicjowanie współpracy między najważniejszymi uczestnikami rynku energii, którymi będą w szczególności odbiorcy aktywni, w tym prosumenci oraz agregatorzy – czytamy w ocenie skutków regulacji, dołączonej do projektu.

Eksperci są jednak w kwestii fotowoltaiki mocno podzieleni. Część z nich uważa, że energię odnawialną powinno się nieustannie wspierać, niezależnie od poniesionych kosztów. Inni sądzą jednak, że skoro fotowoltaika jest tak atrakcyjna, to... powinna sama na siebie zarobić – nie powinno się jej nieustannie dotować.

Zmiany z pewnością będą niekorzystne dla prosumentów. Przede wszystkim dlatego, że obecne warunki to rodzaj jazdy na gapę. Prosumenci korzystają z sieci elektroenergetycznej, ale niemal nic za nią nie płacą. To było nie do utrzymania. Dlatego spodziewam się, że w tym roku zobaczymy jeszcze szczyt sprzedaży mikroinstalacji i ostre hamowanie tej branży na przełomie roku – powiedział w rozmowie z „Rzeczpospolitą” Bartłomiej Derski z portalu Wysokienapiecie.pl.

Pozostaje jednak liczyć na to, że prywatne firmy, które działają na rynku, zaoferują użytkownikom fotowoltaiki lepsze ceny. Aktualnie to państwowe grupy kapitałowe rządzą tą częścią rynku, jednak w przyszłości może się to zmienić.

Autorstwo: Jan Strychacz

Zdjęcie: [bpn](#) (CC0)

Źródło: MagazynFakty.pl